Rok VI. Nr. 219. Sosnowiec, czwartek 13 sierpnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 63.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 13.

Przyjazd ministrów francuskich do Berlina.

POROZUMIENIE 4 MOCARSTW O MORATORJUM POLITYCZNEM.

PARYŻ, 12. 8. Agencja Havasa donosi, że wizyta premjera Lavala i Brianda w Berlinie nastąpi prawdopodobnie

dopiero po sesji.

„Journal" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że że rząd niemiecki jeszcze w tym tygodniu wyśle oficjalne zaproszenie do rządu francuskiego i wbrew doniesieniu Havasa twierdzi, że wizyta w Berlinie nastąpi między 28 i 31 sierpnia.

Niezależnie od problemów finansowych i gospodarczych przedmiotem rozmów między ministrami będzie sprawa współpracy politycznej. Projektowane ma być doprowadzenie do skutku porozumienia między Francją, Niemcami, Anglją i Włochami w tym kierunku, że żadne z tych państw w ciągu określonego czasu nie będzie podejmowało

żadnej inicjatywy politycznej

bez porozumienia się z pozostałemi czterema państwami.

Radykalna „Republique" twierdzi, że spotkanie odbędzie się dopiero po sesji genewskiej, gdyż ministrowie podczas sesji ligi narodów będą mieli sposobność do obszernej wymiany zdań, a pozatem chodzić ma o nienaruszenie autorytetu ligi.

BERLIN, 12. 8. Odroczenie wyjazdu premjera Lavala do Berlina tłumaczą tu częściowo zamiarem premjera francuskiego uzależnienia przyjazdu do Berlina od dyskusji w radzie ligi nad kwestją unji celnej austro - niemieckiej.

Francja podczas bezpośrednich rozmów w Berlinie będzie usiłowała, jak się obawiają w tutejszych kołach politycznych,

zmusić Niemcy

do pewnych ustępstw w kwestji rozbrojenia.

GABINET MAC DONALDA w niebezpieczeństwie

PREMJER ODWOŁUJE MINISTRÓW Z URLOPU.

LONDYN, 12. 8. Mac Donald zwołał na dzisiaj posiedzenie komitetu oszczędnościowego gabinetu, które przeciągnie swe obrady prawdopodobnie do czwartku. W tym celu Henderson i inni ministrowie musieli przerwać swe urlopy. Wbrew pierwotnym zamierzeniom zwoła Mac Donald wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich politycznych partyj.

Wskutek nieprzejednanego stanowiska liberałów, domagających się wyrównania budżetu i uzależniających od tego swe dalsze poparcie gabinetowi z jednej strony oraz stanowczego oporu lewicy partji pracy co do redukowania państwowych zasiłków dla bezrobotnych z drugiej strony, sytuacja polityczna gabinetu Mac Donalda jest bardzo poważna.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 12.8 (wł) Dziś w godzinach rannych powrócił z Druskiennik do Warszawy marszałek Piłsudski.

POSEŁ JĘDRZEJEWICZ MINISTREM OŚWIATY.

WARSZAWA, 12. 8. (wł.) Prezydent Rzplitej powrócił dziś z Wisły do Warszawy i przyjął na audjencji premjera Prystora, który mu przedstawił do podpisu nominację posła Janusza Jędrzejewicza na ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

GROŹNE ROZRUCHY NA JARMARKU W SĄDOWEJ WISZNI.

Groźba zdemolowania magistratu i wymordowania urzędników.

LWÓW, 12. 8. Przybyły na jarmark do Sądowej Wiszni egzekutor podatkowy Michał Kubiński ujrzał wśród tłumu kupca Joela Deptschera z Mościsk, który poszukiwany był przez władze za zaległe podatki.

Egzekutor wezwał kupca, by udał się z nim do urzędu gminnego. Wówczas Deptscher, mający przy sobie większą ilość gotówki, wydobył z kieszeni portfel i począł rozrzucać pieniądze w tłum

Przybyły posterunkowy policji Kozłowski usiłował rozproszyć tłum i pomóc egzekutorowi do skonfiskowania pieniędzy. Wówczas na posterunkowego rzuciło się kilka osób, które obaliły go i usiłowały rozbroić. Posterunkowemu udało się uwolnić z rąk tłumu i aresztować dwu przywódców Kocha i Dachsa.

Podburzony tłum wtargnął do urzędu gminnego, domagając się zwolnienia aresztowanych. Tymczasem utworzyło się drugie zbiegowisko i tłum liczący około 1000 osób ruszył w stronę magistratu, grożąc zdemolowaniem budynku i wymordowaniem urzędników.

Dzięki interwencji silnego oddziału policji zdołano rozruchy stłumić.

WALKI POWSTAŃCÓW Z RZĄDEM NA KUBIE.

B. prezydent inicjatorem rewolucji.

NOWY JORK, 12. 8. Według przepuszczonych przez cenzurę telegramów z Kuby, powstanie przeciw rządowi przybiera coraz większe rozmiary. Oddziały powstańców napadają na wojska i budynki rządowe.

Miasto Santa Clara zostało zdobyte szturmem przez wojska powstańcze. W czasie walki zginęło 30 żołnierzy rządowych, a kilkudziesięciu wzięto do niewoli.

Władze rządowe ujęły uciekającego z Kuby na jachcie „Coral" byłego prezydenta republiki Monocala, który stoi na czele ruchu powstańczego.

Parlament kubański uchwalił dwuletnie moratorjum. Wskutek wstrzymania spłat długów hipotecznych poszkodowani zostali w pierwszym rzędzie amerykanie.

POWÓDŹ W CHINACH.

8.000 osób utonęło.

LONDYN, 12. 8. Powódź wzdłuż rzeki Jang-tse i jej dopływów zamieniła się w żywiołową katastrofę, jakiej nie notowano od 1870 r. Ponieważ woda w dalszym ciągu się podnosi, szkody wyrządzone przez powódź będą daleko większe niż wówczas.

W samem Hankou liczba śmiertelnych ofiar powodzi wzrosła już do 8000 ludzi. Straty w ludziach wewnątrz kraju będą daleko większe. Szkody wyrządzone przez wylew rzeki Jang-tse oceniane są w przybliżeniu na 200 miljonów dolarów. 23 miljony ludzi straciło dach nad głową.

30 RAZY ZARĘCZONY

ADWOKAT W RĘKACH SZANTAŻYSTÓW — FAŁSZUJE WEKSLE I CZEKI.

STUTTGART,1 12. 8. WStuttgarcie aresztowano znanego adwokata nazwiskiem Heynau.

Aresztowanie to jest zakończeniem długiej serji szantażów, jakich ofiarą padł Heynau.

Banda przestępców z muzykiem Marrem i bandytą kolejowym Rabe na czele, dowiedziawszy się o pewnem przewinieniu adwokata, wiadomość tę wyzyskiwała

w najohydniejszy sposób.

Marr i Rabe zmuszali adwokata do popełnienia całego szeregu oszustw wekslowych i czekowych, których ofiarą padły rozmaite prywatne osoby, pomiędzy niemi małżonka dawnego francuskiego konsula w Berlinie, pani de Vinage, oraz liczne firmy handlowe.

Ogółem banda, posługując się adwokatem Heynau jako narzędziem, wyłudziła kilkaset tysięcy marek.

Heynau sam, który dawniej był dość zamożnym człowiekiem, nie posiada ani grosza, szantażyści zabrali mu również wszystko.

Fatalną rolę w tej sprawie odgrywały „narzeczone" i kochanki Marra, z pośród których niejedna nosi znane i szanowane nazwisko.

Marr, który w ubiegłym roku rozwiódł się ze swoją żoną, w przeciągu krótkiego czasu

zaręczył się przeszło 30 razy.

Listę jego narzeczonych i kochanek, zawierającą nazwiska córek i żon znanych osobistości, znalazła policja, jak również wzruszające „pamiętniki", które Marr odczytywał swoim kochankom.

Listy swych ofiar szantażysta sprzedawał za drogie pieniadze. Jednej z narzeczonych, próbującej stawiać opór, zdruzgotał kość nosową.

Łotr nie cofał się przed maltretowaniem swego starego ślepego ojca.

Łatwo sobie tedy wyobrazić jakich metod używał w stosunku do nieszczęsnego adwokata.

Proces przeciwko adwokatowi Heynau i jego dręczycielowi obfitować będzie niezawodnie w rewelacyjne niespodzianki.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE LEKARZA

ZA WSPÓŁDZIAŁANIE Z KOMUNISTAMI KRAKOWSKIMI.

KRAKÓW, 12. 8. W dniu wczorajszym rozeszła się w Krakowie sensacyjna wiadomość o aresztowaniu znanego lekarza dr. Henryka Biernackiego, lekarza krakowskiej kasy chorych, oskarżonego o działalność antypaństwową.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie zarządzenia śledczego. Powodem było wykrycie podczas rewizji u komunistów krakowskich szeregu dokumentów, stwierdzających, iż utrzymywali oni kontakt z dr. Biernackim. Rewizja w mieszkaniu dr. Biernackiego doprowadziła do wykrycia poważnego materjału obciążającego.

Sędzie śledczy zgodził sie na to, by dr. Biernacki odpowiadał z wolnej stopy, wobec czego wypuszczono go z aresztu.

BALICKI ZASTĘPCĄ MIENŻYŃSKIEGO.

RYGA, 12. 8. Szef wszechukraińskiego GPU., Balicki, został mianowany zastępcą naczelnika wszechzwiązkowego G. P. U.

Balicki, który był mężem zaufania Stalina na Ukrainie, obejmie w Moskwie faktyczne kierownictwo GPU., gdyż, jak wiadomo, szef wszechzwiązkowego GPU. Mienżyński od dłuższego czasu jest ciężko chory.

SYNOWA Z SYNEM OTRULI STAREGO OJCA.

Trujący płyn w kubku mleka. — Przestępcy aresztowani.

WILNO, 12. 8. Do szpitala w Zalesiu dostarczono z oznakami silnego zatrucia 64-letniego mieszkańca wsi Zarudzicze (gminy bienieckiej, powiatu mołodeczańskiego) Mateusza Ignatowicza.

Po zastosowaniu antytoksyny został on przesłuchany przez władze śledcze, przed któremi złożył następujące wyjaśnienia:

Wczoraj nad ranem, synowa jego Olga dała mu do wypicia kubek mleka. Po wypiciu mleka Ignatowicz poczuł odrazu silne bóle w żołądku i piersi. Podejrzewając coś złego, natychmast zwrócił się do lekarza, który orzekł poważne zatrucie organizmu i natychmast skierował go do szpitala w Zalesiu.

W dalszym toku Ignatowicz zeznał, iż podejrzewa o zatrucie swoją synową Olgę, kóra podała mu zatrute mleko. Przypuszczalnie działała ona na współkę ze swoim mężem, a jego synem — Danielem. Oboje chcieli widocznie pozbyć się go w celu wcześniejszego odziedziczenia jego majątku. Na skutek tych zeznań policja natychmiast dokonała rewizji w mieszkaniu Daniela Ignatowicza, podczas której ujawniono kilka podejrzanych proszków i buteleczkę z nieznanym płynem. Ujawnione medykamenty zakwestjonowano i przesłano do ekspertyzy sądowo - lekarskiej.

Parę małżonków — Olgę i Daniela Ignatowiczów, aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowem. Dalsze dochodzenie w toku.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK.

Matka z dzieckiem wypadła z pędzącego pociągu.

Pasażerowie pociągu pasażerskiego zdążającego z Uszy do Wilna, po przejściu stacji Gudogaj, byli świadkami tragicznego wypadku, któremu uległa żona mieszkańca N. Wilejki, Leona Sienkiewicza, 27-letnia Weronika wraz z jej 3-letnią córeczką Nadzieją.

Szczegóły tego wypadku przedstawiają się następująco:

Pociągiem wracał z odwiedzin u krewnych, zamieszkałych w zaścianku Ciasny w pobliżu Uszy, Leon Sienkiewicz wraz ze swoją żoną i trojgiem dzieci.

W drodze 3-letnia córeczka Nadzieja się rozpłakała, matka chcąc uspokoić płaczącą dziewczynkę wyszła z nią na korytarz wagonu i w pewnym momencie oparła się o drzwi.

Nagle drzwiczki wagonu, widocznie niezabezpieczone się otworzyły i nieszczęśliwa kobieta tracąc równowagę wypadła wraz z dzieckiem z pędzącego pociągu, odnosząc bardzo poważne uszkodzenia ciała.

Na alarm wszczęty przez świadków tragicznego wypadku, pociąg natychmiast zatrzymano. Ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do Wilna i ulokowano Weronikę Sienkiewiczową w szpitalu żydowskim ,a jej córeczkę w szpitalu dziecinnym na Antokolu. Stan Sienkiewiczowej budzi poważne obawy.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO SZEWCA.

Śmiertelna głodówka na szczycie w Alpach.

BERLIN, 12. 8. W Alpach bawarskich w szczytu Göll znaleziono zwłoki mężczyzny, a przy nich kartkę, z której wynika, że jest to 49-letni szewc, nazwiskiem Metz z Solnogrodu, który wybrał oryginalny sposób pozbawienia się życia, mianowicie przez zagłodzenie się w górach.

W dniu 14 czerwca wdrapał się on na szczyt Göll i ulokowawszy się w pobliżu wierzchołka, rozpoczął głodówkę. Codziennie prowadził zapiski o swych wrażeniach. Po 5 dniach notatki się urwały, widocznie stracił już przytomność

Niefortunne rządy socjalistów w Anglji.

Słynny angielski polityk i historyk, Macauley wyraził się, że „eksperymentowanie jest przywilejem i skłonnością anglików, ale — dodał on — niezawsze im się eksperymenty udają". Kilka lat temu anglicy właśnie skorzystali z tego przywileju. Zrobili eksperyment i oddali rządy w ręce socjalistów. Obecnie niema anglika, któryby był z tego eksperymentu zadowolony. Niema nawet socjalisty, któryby się odważył powiedzieć, że Mac Donald i jego towarzysze potrafili sprawnie rządzić wielkiem imperjum brytyjskiem. Nie było jeszcze w Anglji rządu, przy którymby bezrobocie było tak wielkie jak obecnie, kiedy rządzą socjaliści. Statystyka wykazuje, że bezrobocie ogarnęło 3 miljony obywateli. Są między nimi ludzie, którzy od dziesięciu lat już nie pracują. Wbrew oczekiwaniom rządy socjalistyczne przyczyniły się do wzrostu bezrobocia.

Aby mieć dokładne wyobrażenie o niepowodzeniu „eksperymentu" socjalistycznego w Anglji, trzeba posłuchać, co mówią sami Anglicy o rządzie Mac Donalda. W parlamencie angielskim tylko liberałowie mają coś niecoś chwalebnego do powiedzenia o rządach socjalistycznych. Ale tylko drobna część liberałów, ta, której przewodzi Lloyd George. Grupa ta spodziewa się, że przy pomocy socjalistów uda się zmienić ordynację wyborczą w myśl dążeń liberałów. Pozatem wszyscy posłowie krytykują sposób rządzenia Mac Donalda. A najostrzejsza krytyka wychodzi z ust samych posłów socjalistycznych.

„Niedołęstwo rządów Mac Donalda — mówi socjalista Maxton — jest wprost rekordowe w historji Anglji". Takie samo zdanie o rządach socjalistycznych w Anglji wygłasza socjalista Mosley i wielu innych. Nie lepiej też myślą o Mac Donaldzie i jego rządach w izbie lordów.

Ale nietylko politycy wskazują na błędy Mac Donalda. Również i naród poznał się już na bezradności rządu. Czy w sklepie, czy w wagonie, w autobusie czy w kopalni węgla, wszędzie słyszy się narzekania na socjalistów. Sklepikarz narzeka, że pod rządami socjalistów płacić musi największe w Europie podatki. Podróżny ze słusznością stwierdza, że od chwili dojścia do władzy Mac Donalda koleje angielskie dwa razy podrożały. Niemniej słuszne są narzekania w kopalniach węgla. Los górników angielskich nigdy jeszcze w dwudziestym wieku nie był tak opłakany jak obecnie. Setki tysięcy górników chodzi bez pracy, a tysiące rodzin żyją z zasiłku, nie przewyższającego kilkunastu złotych tygodniowo. Na ulicach Londynu, nie mówiąc o innych miastach angielskich, spotyka się setki i tysiące nędzarzy.

Zdanie robotników o rządach socjalistycznych w Anglji streszcza się w tych kilku słowach: „Mac Donald — mówią robotnicy — tak samo jak jego towarzysze, myśli tylko o sobie, a nie o ludzie pracującym". „Mac Donald thinks about his own pocket" słyszy się na każdym kroku obecnie w Anglji.

W ten to sposób oceniają robotnicy angielscy rządy socjalistyczne, które odznaczyły się wielkiem niepowodzeniem. Inne warstwy ludności myślą nielepiej o eksperymencie, który się nie udał.

Czy Prusy są „pruskiemi"?

REFERENDUM O ROZWIĄZANIU LANDTAGU. — KOALICJA HITLERA Z THALMANNEM. — PIENIĄDZE HUGENBERGA I WILHELMA. — HINDENBURG ZA PLEBISCYTEM. SŁOŃCE I POGODA.—FIASCO REAKCJI PRUSKIEJ.

(Korespondencja własna).

Berln, w sierpniu.

„Prusy muszą znów zostać pruskiemi!" Zwycięstwa ostatnich dwuch lat dodały otuchy hitlerowcom, by dążyć we wszystkich dziedzinach politycznego życia niemieckiego do władzy. Po Brunświku i Saksonji, po całym szeregu pomniejszych państewek Rzeszy postanowili nacjonaliści sięgnąć po Prusy. Od czasu rewolucji Prusy zostały jedyną twierdzą socjalnej demokracji, ostoją republikańskiej „weimarskiej" koalicji. Rzecz jasna, iż „czerwony" rząd Otto Brauna jest dla niemieckiego wojującego nacjonalizmu solą w oku. Stąd hasło do rozwiązania demokratycznego Landtagu: „Prusy muszą znów zostać pruskiemi!".

Na podstawie zgłoszonego przez sześć miljonów wyborców wniosku odbyło się referendum „Czy pruski Landtag winien być rozwiązany?" Odpowiedź twierdząca więcej niż połowy wyborców uczyniłaby Prusy „znow pruskiemi". W ostatnich wyborach do Reichstagu ilość wyborców wynosiła w Prusiech 26.400.000 osób. Przy uwzględnieniu możliwych zmian ludności, nacjonaliści winni byli zmobilizować od 13.200.000 do 13.400.000 głosów. Na listy prawicowe padło we wrześniu ub. roku około 9 miljonów głosów. Skąd więc hitlerowcy spodziewali się otrzymać brakujące 4 i pół miljona? I tu z niespodziewanym sukursem swym najzawziętszym przeciwnikiem przybywają... komuniści. W serdecznym sojuszu przeciw znienawidzonej demokracji przynosi wówczas Thälmann Hitlerowi zgórą 3 miljony głosów.

W niedzielnym plebiscycie oba skrzydła radykalizmu społecznego, tuczone kryzysem i bezrobociem z energją przystąpiły do werbowania brakujących 1 i pół miljona głosów. Poprzez trupy Liebknechta i Róży Luxenburg, poprzez tysiące wymordowanych przez się zwolenników obu biegunów przeciwnych partyj, podali sobie ręce przywódcy hitlerowców i komunistów i wspólną pracą rozwinęli kampanję plebiscytową.

Hitlerowcy i sprzymierzeni z nimi niemiecko - narodowi z wielkim zapałem przystąpili do kampanji plebiscytowej. Wykorzystano szereg haseł wyborczych z roku ubiegłego, ale i uzupełniono je przez zwalanie winy za kryzys gospodarczy, za przesilenie bankowe, za bezrobocie i reparacje, za obniżkę płac i wzrost podatków na koalicję demokratyczną. Mimo wielkich strat materjalnych, jakie w ostatnich czasach poniósł potentat nacjonalistów Huggenberg, na akcję plebiscytową narodowcy asygnowali ogromne sumy, czerpiąc je ponoć z bogatej szkatuły wygnańca z Doorn. Prasa nacjonalistyczna zmobilizowała wszystkie swe siły, by dowieść ogłupionym przez siebie czytelnikom, że koalicja weimarska „pracuje dla Francuzów". Wkońcu rząd pruski zmuszony był do skorzystania z przysługujących mu na mocy „Notverordng" uprawnień, wydając odezwę do obywateli i nakazując pismom wszelkich odcieni wydrukowania tej odezwy pod groźbą zawieszenia wydawnictwa. Zarządzenie to wywołało nieoczekiwaną potępiającą reakcję prezydenta Hindenburga, który pragnąc widocznie pozyskać z powrotem utracane względy nacjanolistów, dał wyraz swemu prawicowemu stanowisku. Zaskoczeni tem posunięciem prezydenta zwolennicy republiki, wytoczyli wobec wyborców najcięższe argumenty: opinję zagranicy i wreszcie oświadczenie kanclerza Brüninga: „Mnie nie ujrzycie przy urnie wyborczej".

Hitlerowcy wnet odpowiedzieli: „Zagranica?" Nie jest tak groźna i ma do nas nie mniejsze zaufanie, niż do socjalnych demokratów. Brüning głosować nie będzie? Ale zato staje do plebiscytu minister Schiele. Więc jednak „Prusy muszą znów został pruskiemi!"". Jedno tylko ich niepokoiło: letnie upały. Większość drobnomieszczańskich wyborców hitlerowskich opuszcza miasto na week — end. Młodzież, mimo wszystko, bardziej interesuje mecz piłki nożnej, wyścigi motocykli, aniżeli to, czy Braun długo jeszcze pozostanie pruskim premjerem. W ostatniej chwili zjawiły się na murach miast plakaty: „Sportowcy zanim wyruszycie z miasta, pierwej głosujcie!".

Jakoż cały wysiłek ugrupowań odwetowych spalił się na panewce. Do zwycięstwo koalicji hitlerowsko - komunistycznego brakło przeszło 3 miljonów głosów.

D. U — s.

Odezwa inwalidów polskich do inwalidów świata.

W związku z opuszczeniem przez delegację polską kongresu Ciamacu, który odbył się ostatnio w Pradze, inwalidzi polscy wydali odezwę do inwalidów świata. Odezwa ta została podpisana przez członków delegacji polskiej na kongres praski w osobach prezesa związku inwalidów wojen. R. P., por. Karkoszki, prezesa związku ociemniałych żołnierzy R P., pos. Wagnera ,dr. Kikiewicza i p. Stacheckiego.

W odezwie oświetlony jest przebieg narad kongresu i wyjaśnione stanowisko delegacji polskiej. W toku obrad wysunięto rezolucję, stwierdzającą konieczność udzielenia przez mocarstwa pomocy finansowej Niemcom ,dla umożliwienia im przetrwania ciężkiej sytuacji gospodarczej. Delegacja polska oświadczyła, że głosować może za tą rezolucją jedynie w tym wypadku, jeżeli równocześnie uchwalona zostanie rezolucja, propagująca ideę pokoju powszechnego, opartego na nienaruszalności traktatów. Wobec nieuchwalenia tej rezolucji, delegacja polska postanowiła demonstracyjnie opuścić obrady.

Likwidacja groźnej bandy rabusiów w Zagłębiu.

NAPADY, WŁAMANIA I KRADZIEŻE. — SUKCES POLICJI. — ZA KRATKAMI.

W drugiej połowie lipca i w pierwszych dniach sierpnia b. r., na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, dokonano szeregu śmiałych kradzieży, włamań i napadów bandyckich.

Serję kradzieży i włamań zapoczątkowała niezwykle bezczelna i śmiała kradzież u pisarza hipotecznego p. **Rutkowskiego** w Sosnowcu.

Drugiej, również śmiałej kradzieży z włamaniem dokonano u inż. **Krupińskiego** w Niwce. Następnie napad i postrzelenie policjanta **Janaska** we wsi Tuczna Baba, gm. Łosień. Czwartym z kolei wyczynem złodziejskiego świata była znaczna kradzież węgla (1000 klg.) z wagonów za Ząbkowicami, z kolei w cyklu tym znajduje się napad na kupca **Windlinga**, w lesie między Gołonogiem a Ząbkowicami, gdzie wywiązała się strzelanina, podczas której został ranny furman **Bobrowski**, następnie kradzież 5700 zł. u niejakiej **Zelingierowej** w Strzemieszycach.

Łańcuch ten zamyka bezczelny napad bandycki w Sosnowcu na kupca będzińskiego **Rudolera**.

Dzięki energicznej akcji wydziału śledczego w Sosnowcu, przy pomocy policji mundurowej, w krótkim czasie wszystkie kradzieże i napady zostały wykryte. Jest to duży sukces policji, która w tak krótkim czasie zdołała wykryć wszystkich sprawców, co bezsprzecznie przyczyni się do uspokojenia ludności, poruszonej napadami i włamaniami.

Pisaliśmy już o wykryciu sprawców włamania u p. Rutkowskiego w Sosnowcu i inż. Krupińskiego w Niwce.

W napadzie na policjanta Janoska brał udział mieszkaniec wsi Tuczna Baba, **Marjan Tobiński**.

W kradzieży węgla z wagonów za Ząbkowicami uczestniczyli **Stanisław Rafalski, Franciszek Gajewski i Edward Pacha**, wszyscy z Tuczna Baby, którzy przyznali się do kradzieży.

Na kupca Windlinga między Ząbkowicami, a Gołonogiem napadł **Adam Hoik i Jan Krawczyk**, zam. w Gołonogu.

Kradzieży 5700 zł. u Zylingierowej w Strzemieszycach dokonała **Stefanja Korcowa**, przy pomocy swego męża.

Korcowa, chodząc po domach za łupinami kartoflanemi, skradła w mieszkaniu Zylingierowej klucz od drzwi, który posłużył jej do dokonania kradzieży.

W napadzie bandyckim, w ub. sobotę, na kupca Rudolera w Sosnowcu (na Sielcu) brali udział: **Czesław Chmielewski, Zygmunt Wilk, Józef Piskorczyk, Józef Bajtała, Władysław Bartosik i Stanisław Konopka**, wszyscy zamieszkali w Sosnowcu na Sielcu, przy ul. Piotrkowskiej.

Aresztowany sztab opryszków powędrował za kratki. Zagłębie będzie miało na dłuższy czas spokój.

Remont teatru miejskiego w Sosnowcu

3.000 ZŁ. NA KUPNO KRZESEŁ.

Od kilku dni magistrat przeprowadza remont teatru miejskiego, który w początkach września ma być doprowadzony do możliwego porządku.

Prócz odnowienia wnętrza sali i sąsiednich pokoi, czynione są niektóre niezbędne przeróbki na scenie i instalacji elektrycznej.

Skromne fundusze na ten cel (4000 zł.) nie pozwalają narazie na gruntowne przeróbki. Wykonuje się rzeczy najpilniejsze i niezbędne.

W budżecie miasta na rok 1931-32 znajduje się suma 3000 zł., jako subwencja dla teatru. Magistrat nosi się z zamiarem, aby sumę tę przeznaczyć na zakup odpowiednich krzeseł z ruchomemi siedzeniami.

Projektowi temu należy z uznaniem przyklasnąć.

Jest to bowiem rzecz konieczna. Krzesła, znajdujące się obecnie w teatrze, są niewygodne, co powoduje, zupełnie słusznie, ciągłe narzekania publiczności.

Sprawa kupna krzeseł będzie rozstrzygnięta po przyjeździe z urlopu komisarza Kuźniaka.

Prócz prac prowadzonych w wewnątrz teatru, magistrat postarał się również o możliwy wygląd jezdni i chodników na ul. Teatralnej. Od kilku dni prowadzone są prace przy przebrukowaniu całej ulicy.

Jak się dowiadujemy, sezon teatralny rozpocznie się w połowie września. Dyr. Tański bawi obecnie w Warszawie, gdzie wyjechał w celu zaangażowania sił aktorskich.

Tegoroczny sezon teatralny zapowiada się bardzo ciekawie, a to z uwagi na bogaty repertuar, który niewątpliwie zainteresuje i dogodzi publiczności zagłębiowskiej.

Skandal w hotelu „Angielskim" w Sosnowcu.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 2.000 ZŁOTYCH.

O hotelu „Angielskim" w Sosnowcu oddawna już krążyły zagadkowe pogłoski, jakoby odbywały się w nim różne ciche i podejrzane tranzakcje.

Onegdaj miał miejsce fakt, stwierdzający, że pogłoski owe nie są pozbawione podstawy.

Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się Zacharjasz Rozenfeld z Warszawy (Grzybowska 7) i złożył następujące zameldowanie:

Po przyjeździe z Warszawy do Sosnowca, gdzie przybył za interesami kupieckiemi, zatrzymał się w hotelu „Angielskim".

W zajętym przez warszawianina pokoju ulokował się drugi gość...

Jakież było zdziwienie p. Rozenfelda, kiedy obudziwszy się rano, zastał drugie łóżko próżne.

Tknięty złem przeczuciem, zajrzał do walizki, gdzie ku swemu przerażeniu stwierdził brak 2.000 zł. i srebrnej papierośnicy.

Zrozpaczony kupiec udał się natychmiast do kantoru hotelowego, gdzie oświadczono mu, że jego współlokator był niemeldowany(?!!)

Reorganizacja służby śledczej.

Zniesienie wojewódzkich urzędów śledczych.

W organizacji służby śledczej policji państwowej mają nastąpić zmiany, których celem jest zarówno jej usprawnienie, jak i osiągnięcie oszczędności.

Zasadnicza zmiana ma polegać na tem, że wojewódzkie urzędy śledcze ulegną zniesieniu.

W konsekwencji tego, rzeczowa działalność wojewódzkich urzędów śledczych będzie skoncentrowana w wydziałach bezpieczeństwa publicznego urzędów wojewódzkich, nastąpi wzmocnienie powiatowych posterunków śledczych, a przy komendach wojewódzkich p. p. będzie jedynie utworzone stanowisko prowadzącego ewidencję działalności posterunków.

Pod względem oszczędnościowym osiągnie się wiele, gdyż odejdzie koszt utrzymania 16 wojewódzkich urzędów, śledczych, jako oddzielnego aparatu p. p., oraz spowoduje całkowitą redukcję personelu kancelaryjnego i taboru komunikacyjnego, jak samochody, motocykle i konie.

Reorganizacja ta, do której robione są już przygotowania, wydaje się bardzo celowa, co potwierdza opinja czynników fachowych.

O uzdrowienie stosunków w stowarzyszeniu młodzieży w Czeladzi.

Ostatnie walne zebranie stowarzyszenia młodzieży w Czeladzi było jeszcze jednym dowodem braku jakiegokolwiek zainteresowania stowarzyszeniem ze strony samych członków zarządu.

Na zebranie to, które przecież miało rozstrzygnąć o dalszych losach stowarzyszenia przybyło zaledwie 11 osób..., w tem w zastępstwie patrona ks. L. Dudka, przybył ks. Szuba, część zarządu i kilku członków.

Ostatecznie możnaby uwzględnić nieprzybycie członków, chociaż i to jest w takich wypadkach niespotykane, jednakże nie można pominąć milczeniem lekceważącego stanowiska w tej sprawie ze strony niektórych członków stowarzyszenia, którzy bez najmniejszego usprawiedliwienia uważali za stosowne w zebraniu nie wziąć udziału.

Podobne traktowanie i pojmowanie tego rodzaju sprawy nie należy wcale do pożądanych objawów i jest z pewnością wyjątkiem.

W toku obrad dało się wyraźnie odczuć zupełną nieudolność zarządu w sprawach stowarzyszenia, który nie wywiązał się z powierzonych sobie zadań i stał się tem samem przyczyną zahamowania rozwoju stowarzyszenia, dzięki czemu okazało się ono martwe w okresie blisko 2 lat.

W dużym stopniu przyczynił się do tego brak lokalu stowarzyszenia.

Przy omawianiu stanu posiadania stowarzyszenia okazało się, że inwentarz uległ zniszczeniu; część przedmiotów poginęła, reszta przedstawia obraz zniszczenia.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani uchwalili ustąpienie starego zarządu, a, dla uzdrowienia stosunków w związku, wybrano specjalną komisję w składzie pp.: *A. Mazur, St. Majcherczyk i J. Miodyński*. Komisja ta w najbliższych dniach ma zwołać zebranie i przeprowadzić reorganizację stowarzyszenia.

Czas najwyższy, aby stowarzyszenie młodzieży weszło na nowe, racjonalne tory rozwoju, ku pożytkowi członków i społeczeństwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 13 Czwartek

Dziś: Hipolita
Jutro: Euzebjusza
Wschód słońca: 4.17
Zachód słońca: 7.30

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 13 sierpnia.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Pańsw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Jak przyrządzić kawę i herbatę. 15.45. Kom. L. O. P .P. 16.00. Muzyka symf. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pierwsza kolarska wędrówka krajoznawcza. 17.15. Melodje z opt. Wiktorja i jej huzar. 17.35. Paryż podziemny. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Prasowy Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repertuar. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuch. p. t. Miłość i obraz. 22.00. Feljeton z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Koncert solisty ze Lwowa 23.00. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Piątek, 14 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. Urzęd. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Noc 15 sierpnia 1831 r. 15.45. Marsze wojskowe z płyt gramof. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Utwory na saxofon. 16.30 Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc. 17.15. Drobne utwory skrz. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Arje. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t.Półksiężyc w Jugosławji. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteorolog., sport. II i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Czwartek, 13 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Kom. LOPP. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Intermezzo muz. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Koncert solistów z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. 19.55. Kom. meteor. z Warsz. 20.00. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.10. Kom. harcerski. 20.15. Koncert i słuchow. z Warsz. 22.00. Feljeton z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz. program na dz nast. 22.30. Koncert solisy ze Lwowa. 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

Ogólna.

(o) **Zjazd niższych funkcjonarjuszów państwowych w Warszawie.** W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się w Warszawie 6 krajowy zjazd niższych funkcjonarjuszów państwowych Rzplitej Polskiej.

Na zjazd zostali zaproszeni członkowie rządu oraz przedstawiciele izb ustawodawczych i reprezentanci pokrewnych organizacyj zawodowych.

Spodziewany jest liczny udział delegatów ze wszystkich stron kraju.

Z Kielc.

(k) **Pobicie.** Na przechodzących Piotra i Apolonję małżonków Bakalarzów z Woli Morawickiej, powiatu kieleckiego, na tle porachunków osobistych, rzucili się z kijami i kamieniami, będąc w stanie podchmielonym, Wincenty Fabjan, Potr Fabjan, Stanisław Szałas i Andrzej Szałas — wszyscy mieszkańcy wsi Wola — Morawicka, zadając im lekkie uszkodzenie ciała. Apolonję Bakalarz przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, zaś mąż jej pozostaje na kuracji w domu.

(k) **Tragiczny wypadek.** We wsi Rawka, gminy Słupia, powiatu włoszczowskiego, w czasie młócenia zboża, Marjanna Lech, lat 64, zam. w Rawcu, usiłowała przejść przez sztangę kieratową w miejscu połączenia jej łącznikami, która nie była zabezpieczona i wskutek nieostrożności dostała się jej suknia pod sztangę i zanim zdołano zatrzymać kierat, Lechowa została przewrócona na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Z Sosnowca.

(s) **Komisarz Kuźniak powraca** z 4-ro tygodniowego urlopu wypoczynkowego i z dn. 17 bm. (w poniedziałek) obejmuje urzędowanie.

— Z dn. 17 bm. wyjeżdża na urlop naczelnik wydziału ogólnego p. Mroczkiewicz.

(s) **Najbliższe prace miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem omawiano cały szereg spraw.

Między innemi omawiano sprawę wydania zezwolenia na założenie cmentarza żydowskiego na gruntach b. wsi Milowice, przy torze kolejowym, w pobliżu kop. „Czeladź“, następne zatwierdzono 9 planów na budowę domów i 4 plany podziału nieruchomości.

Pozatem uchwalono przeprowadzić remont przedszkoli miejskich, przeznaczając na ten cel 600 zł.; omówiono również sprawę postawienia lamp na ul. prez. Mościckiego, co obecnie w związku z zamieszkaniem nowowybudowanych domów przez zakład ubezpieczeń, jest rzeczą konieczną.

Prócz tego omówiono szereg spraw o charakterze wewnętrznym.

(s) **Zabawa na Jęzorze.** Staraniem powiatowego związku strzeleckiego w Sosnowcu w dniu 16 bm. odbędzie się wielka zabawa na plaży na Jęzorze (obok Niwki). Program zabawy urozmaicony.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** 6-letni Henryk Paworski w Modrzejowie, bawiąc się na podwórku, znalazł zapalnik górniczy. Zaciekawiony błyszczącem cackiem, począł uderzać nim o kamień, skutkiem czego nastąpiła eksplozja, której skutki okazały się fatalne.

Chłopiec doznał urwania trzech palcy lewej ręki, a następnie pokaleczenia twarzy i prawej ręki. Odwieziono go do szpitana na Pekinie.

(s) **Czy warto robić porządki?...** P. Bela Kimelmanowa (Warszawska 20), słynąca na całą ulicę z przeprowadzanych co tydzień porządków domowych, straciła ostatnio zamiłowanie do czystości. A wszystkiemu winni złodzieje, którzy ukradli jej z płotu wietrzący się garnitur męski i piękną suknię jedwabną. Policja szuka.

Z CYRKU STANIEWSKICH.

Obecną sensacją Sosnowca jest niewątpliwie przebywający od trzech dni cyrk Staniewskich.

To, cośmy mieli możność widzieć, wzbudza istotnie zachwyt.

Przedewszystkiem zasługują na uwagę fenomenalnie tesowane lwy morskie. Frohna, które są atrakcją nigdzie dotychczas niewidzianą.

Popisy pięknego mistrza sztuki żonglerskiej p. Max.Fruzziego, nagrodzone niemilknącemi brawami, świetna tresura koni i wyższa szkoła jazdy p. Edward[illegible], popisy akrobatyczne bezkonkurencyjnych gimnastyków, jak również pozostała część doskonałego programu, trzymają widzów w bezustannym napięciu.

Orkiestra wywiązuje się ze swego zadania doskonale, — całość ma prawdziwie wygląd europejski.

Cyrk urządzony jest według wszelkich wymogów techniki ostatniej doby, posiada wielką menażerję i własną radjostację, czynną cały dzień.

Jednem słowem, kto pragnie podziwiać to, czego jeszcze w życiu nie widział, niech śpieszy do cyrku Staniewskich...

Głosy czytelników.

W odpowiedzi „Kurjerkowi Zachodzącemu“

Do WPana
Redaktora „Expresu Zagłębia“
w miejscu.

W imieniu sprawiedliwości społecznej upraszam WPana Redaktora o umieszczenie poniższych słów kilkoro.

„Kurjer Zachodni“ z dnia 12 sierpnia br., w artykule pt. „Skandal subwencyjny“, stara się w sposób ohydny obniżyć powagę związku zawodowego przemysłu górniczego Z. Z. Z. ogłaszając „rewelacyjne dokumenty“ o subwencjonowaniu t. zw. sanacji wśród robotników.

Niedopatrując się absolutnie żadnej rewelacji w systemie subwencjonowania pozytywnych prac kulturalno - oświatowych oraz zakładania świetlic robotniczych na terenie bezpartyjnego związku robotniczego przez resortowe ministerjum do spraw robotniczych, ze specjalnych do tego celu przeznaczonych funduszów, akcentujemy rewelacyjny dla nas i dla każdego robotnika bezwstyd zawarty w endeckiem piśmie, które w każdej najidealniej podjętej pracy społecznej próbuje wszczepić trujący jad endeckiego polipa.

Panowie z „Kurjera“ zajmujcie się raczej zboczeńcami własnego obozu, starajcie się zapobiedz powtórzeniu się kieleckich wypadków, a wara od czystej akcji robotniczej związku Z. Z. Z.

Przestrzegamy, że w razie potrzeby potrafimy panom z „Kurjera“ pokazać, że organizacja nasza nie jest papierowa, lecz obejmuje zdrową większość klasy robotniczej, która wszelkiemi środkami gotowa jest do bezwzględnej likwidacji endeckiej ohydy i deprawacji społeczeństwa polskiego.

**Komitet Wykonawczy
Związku Zawod. Przemysłu Górn.
w Polsce
Z. Z. Z.**

Tramwaj najechał na rowerzystę

w Sosnowcu

PRZY ZBIEGU ULIC 3 MAJA I WARSZAWSKIEJ.

Róg ulicy 3 maja i Warszawskiej, tuż przed kościółkiem kolejowym, jest miejscem ciągłych wypadków, niejednokrotnie śmiertelnych.

Niema w ostatnich czasach jednego tygodnia, w którymby nie wydarzył się tam jakiś wypadek.

Jedną z przyczyn powodujących wypadki jest stanowczo za szybka jazda tramwajów, na co zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, lecz, niestety, dotychczas bezskutecznie.

Oto znów mamy do zanotowania nowy wypadek, który dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmiertelnej ofiary.

Ulicą Warszawską jechał rowerzysta Aleksander Szwed z Janowa, pow. katowicki. W chwili, kiedy rower znalazł się u wylotu ulicy i wjechał na tor, nadjechał tramwaj, który całą siłą uderzył w bok roweru.

Na skutek zderzenia Szwed został wyrzucony z siodełka w bok na jezdnię, doznając ogólnych obrażeń ciała tak, że przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala. Rower uległ zgruchotaniu.

„Unja“ mistrzem piłkarskim Zagłębia Dąbrowskiego.

Wczoraj o godz. 5 popoł., na boisku ŻTGS. „Hakoach“ w Będzinie, przy olbrzymiem zainteresowaniu sportowców z całego Zagłębia, zostały rozegrane zawody finałowe o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego między mistrzem I grupy „Unją“ sosnowiecką, a mistrzem II grupy „Wartą“ zawiercką.

Na boisku zgromadziło się zgórą 3000 widzów, którzy z niezwykłem zainteresowaniem śledzili przebieg gry.

Wynik gry przyniósł zdecydowane zwycięstwo „Unji“, która pokonała „Wartę“ w stosunku 3:1 (2:1).

Przebieg gry niezwykle ciekawy i obfitujący w szereg emocjonujących momentów, rozgrywających się tuż pod bramkami, raz „Unji“, to znów „Warty“.

Pod koniec gry uwidoczniła się pewna brutalność, zresztą po obu stronach.

Bramki strzelili dla „Unji“ Morgała 2 i K. Cichoń 1, dla „Warty“ z karnego — Gwóźdź.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Będzinie z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; projekt umowy pomiędzy zakładem ubezpieczeń społecznych i komunalną kasą oszczędności w Będzinie dla sfinansowania budowy kanalizacji; projekt umowy kom. kasy oszczędności z firmą G. Weinzieher, w sprawie pożyczki potrzebnej na budowę kanalizacji.

(b) **Robotnicy przemysłu budowlanego.** Bezrobotni członkowie gospodarczego związku zawodowego robotników przemysłu budowlanego w Będzinie proszeni są o przybycie dziś i jutro z legitymacjami do lokalu związku (ul. Modrzejowska) w godz. 10 — 12 w poł.

(b) **Zabawa w lesie gródkowskim.** Staraniem powiatowego związku strzeleckiego w Sosnowcu w dniu 15 bm., o godz. 3 popoł. odbędzie się wielka zabawa w lesie grudkowskim (obok Psar).

Z Czeladzi.

(c) **Karambol dorożki z taksówką.** Wczoraj o godz. 10 wieczorem przy zbiegu ulicy Szpitalnej i Bytomskiej, obok magistratu, nastąpiło zderzenie dorożki z taksówką prowadzoną przez Z. Haintzego z Czeladzi. Wskutek zderzenia oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadek spowodował pijany woźnica Wincenty Pabis.

(c) **Kradzież zegarka.** Jakiś czeladzki „spryciarz“ zabrał... sobie zegarek p. Czesława Wolskiego, podczas, kiedy ten zażywał spokojnie kąpieli w łaźni miejskiej, pozostawiając ubranie opiece dozorcy.

(c) **Samosąd na Piaskach.** Przechodnie ul. Betonowej na Piaskach zaalarmowani zostali onegdaj niesamowitemi krzykami i wołaniem o pomoc, dochodzącemi z domu nr. 16.

Na ulicy zebrał się momentalnie liczny tłum.

Kilku odważniejszych wtargnęło do sieni, gdzie oczom ich przedstawił się bolesny widok.

Na kamiennej posadzce wiła się z bólu, ze śladami ogólnego zmasakrowania i z połamanemi obydwoma rękami, mieszkanka tego domu, Barbara Leksowa.

Przeprowadzone na prędce śledztwo wykazało, że krwawego samosądu nad Leksową dokonali jej sąsiedzi małżonkowie Weronika i Stanisław Smolarscy, kórzy żyli z Leksową w nieustannej zawiści.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala w stanie zagrażającym życiu, bestjalskich zaś sprawców samosądu przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

76.

— Teraz chcielibyśmy przesłuchać pannę Adę. Jak się ona dziś czuje?

— Doskonale — odpowiedział z dumą młody lekarz. — Byłem u niej rano, po obejrzeniu matki. Jest osłabiona i trochę zdenerwowana, ale poza tem zupełnie zdrowa.

— Czy wie już o śmierci matki?

— Jeszcze nie.

— Będzie się musiała dowiedzieć — wtrącił Vance — i zresztą niema interesu ukrywać tego przed nią. Im prędzej to przeboli, tem lepiej.

Kiedyśmy weszli, Ada siedziała w oknie z twarzą wspartą na rękach, wyglądając na zaśnieżone podwórze. Na nasz widok drgnęła gwałtownie i źrenice jej niebieskich oczu rozszerzyły się nagłym strachem. Ciężkie przejścia odbiły się na jej systemie nerwowym piętnem chorobliwej trwożliwości.

Vance i Markham obsypali ją uprzejmemi, troskliwemi zapewnieniami, poczem Markham przystąpił oględnie do rzeczy.

— Przykro nam — rzekł — że musimy poruszać ten bolesny epizod, ale od pani zeznań zależy ważna sprawa. Gdzie pani była, kiedy pielęgniarka zawołała panią na buljon? W salonie?

Ada odpowiedziała z trudem zeschłemi wargami.

— Tak. Matka posłała mnie nadół po numer pisma ilustrowanego.

— Czy wchodząc na górę, spotkała pani pielęgniarkę?

— Tak. Szła właśnie ku schodom służbowym.

— W swoim — w tym pokoju nie zastała pani nikogo?

Potrząsnęła głową.

— Któżby tu mógł być?

— Właśnie chcielibyśmy się dowiedzieć — odpowiedział poważnie Markham. — Napewno ktoś nasypał trucizny do pani buljonu.

Zadrżała, lecz milczała.

— Czy może potem ktoś wszedł do pani? — ciągnął Markham.

— Nie.

Heath zniecierpliwił się nagle.

— Czy pani wypiła tę zupę odrazu?

— Nie. Było mi trochę chłodno, więc poszłam do pokoju Julji po stary hiszpański szal.

Heath skrzywił sie i westchnął hałaśliwie.

— Za każdym razem, kiedy coś zaczyna świtać — rzekł z lamentem, — zdarzy się coś takiego, że wszystko bierze w łeb. Jeżeli pani zostawiła tutaj tę zupę i poszła po szal, to byle kto mógł tu wejść i nasypać do filiżanki trucizny.

— Przykro mi— rzekła zabawnie Ada, jakby biorąc słowa Heatha pod swoim adresem.

— To nie pani wina, panno Ado — uspokoił Vance. — Sierżant przesadza. Tak źle nie jest. Ale niech mi pani powie jeszcze jedno: Czy spotkała pani w górnym hallu pieska panny Sibelli, idąc do siebie?

Potrząsnęła ze zdziwieniem głową.

— Nie. — Co piesek Sibelli może mieć wspólnego z zamachem na moje życie?

— To, że prawdopodobnie on uratował pani życie. I Vance opowiedział jej, w jaki sposób Sproot został zaalarmowany dzwonkiem.

Ada wydała nieartykułowany odgłos zdumienia i niedowierzania i zamyśliła się.

— Czy po powrocie do swego pokoju z pokoju siostry wypiła pani buljon odrazu? — zapytał Vance.

Zmusiła się z trudem do uwagi.

— Tak.

— Czy zauważyła pani, że buljon miał inny smak niż zazwyczaj?

— Chyba nie. Matka zawsze każe solić buljon więcej niż potrzeba.

— A potem — co się stało?

— Nic, tylko zrobiło mi się jakoś dziwnie gorąco, szyja mi zesztywniała i ogarnęła mnie senność. Zdrętwiałam cała i położyłam się na łóżku. Więcej nie pamiętam.

— Nowa dziura w śledztwe — mruknął Heath.

Nastąpiła chwila milczenia. Vance przysunął się z krzesłem do dziewczyny.

— Panno Ado — rzekł — musi się pani przygotować na coś jeszcze gorszego... Dziś w nocy umarła matka pani.

Milczała chwilę, poczem zwróciła na niego przerażone spojrzenie jasnych oczu.

— Umarła? — powtórzyła. — Jakim sposobem?

— Otruła się — strychniną.

— Jakto — czy popełniła samobójstwo?

Zdziwiliśmy się bardzo, gdyż ta możliwość nie przyszła nam na myśl. Ale po chwili wahania, Vance potrząsnął wolno głową.

d. c. n.

Niezwykłe sekty religijne.

WYZNAWCY BIBLJI. — 8 ŚWIEC NA OŁTARZU SUFISTÓW. — MILCZENIE ZAMIAST MODLITWY. — „WOLNI“ KATOLICY. — NEO-JUDAIZM, WYZNANIE POSTĘPOWYCH ŻYDÓW.

Paryż jest jedynem miastem na świecie, w którem sekciarstwo rozwinęło się w sposób wprost niezwykły i gdzie na każdej niemal ulicy znajduje się jakiś kościołek, na którego czele stoi apostoł nowej wiary, nowej religji.

Jest to zjawisko niezwykle ciekawe, a sama istota i treść tych sekt, które skupiają większe i mniejsze grupy i to nietylko z pośród gminu, ale

z pośród ludzi inteligentnych

i wykształconych, jest tak interesująca, że wypada poświęcić im nieco uwagi.

Przed piędziesięciu laty mieszkał w Paryżu szwed Swedenborg, założyciel sekty.

„prawdziwego chrześcijańskiego wyznania“.

Celem tej sekty było komentowanie biblji, by dojść tą drogą do prawdy w wszechświecie.

Swedenborg zmarł przed trzydziestu lat. Ale po dziś dzień w kościele jego na ul. St. Nazaire zbierają się w niedzielę tłumy wyznawców jego religji.

Na Mont Valerien znajduje się kościół

sekty sufistów.

Prorokiem tego wyznania jest hindus Pir Murszid Inajata Chan. Jego nauka stanowi jakiś dziwny zlepek wszystkich wyznań istniejących na świecie, w szczególności religji chrześcijańskiej z hinduskim mistycyzmem. Na nabożeństwa do jego kościoła przychodzi i przyjeżdża najwytworniejsza publiczność Paryża.

Podczas nabożeństwa na ołtarzu pali się osiem wielkich świec. Sześć świec pali się ku czci sześciu wielkich religij świata: bramanizmu, buddyzmu, chrześcijaństwa, judaizmu, mahometanizmu i zoroastryzmu. — Siódma świecia pali się na cześć nieznanych mędrców, którzy przynieśli światu źródło prawdy, a 8 świeca pali się ku czci Boga. Na ołtarzu leży biblja i koran....

Nabożeństwo polega na tem, że sufisci wysłuchują kolejno przykazań wszystkich sześciu wyznań. Po tem kazaniu następuje półgodzinna, głęboka cisza.

Aby usłyszeć Boga, — trzeba milczeć — głosi Chan. I to uroczyste milczenie, które zastępuje modlitwę, wywiera na sufistach niezwykle silne wrażenie.

Na ul. St. Honore mieści się kościół

„Wolnego katolickiego wyznania“

na którego czele stoi ksiądz Louis Charles, który przed kilkunasty laty zerwał kontakt z Rzymem. Według twierdzenie Charlesa, dogmaty kościoła pozostają zawsze takie same, ale ich komentowanie musi być przystosowane do ducha czasu.

W maleńkim kościółku na bulwarze Auguste Blanchi, znalazła swój przytułek

sekta jansenistów.

Sekta stosunkowo mała, liczy zaledwie 150 zwolenników. A tuż obok, na tejże ulicy, znajduje się kościół dużej sekty, liczącej kilka tysięcy członków,

sekty adwentystów,

czczących zamiast niedzieli — sobotę.

W eleganckiej dzielnicy Etoile, na ul. Kopernika, mieści się synagoga

sekty neojudaistycznej.

Na czele jej stoi doktór filozofji uniwersytetu paryskiego, Ludwik Lewi. Neojudaizm bardzo zbliżony jest doktrynami do „Wolnego katolickiego wyznania“. Sekta interesuje się w równej mierze zagadnieniami religijnemi, socjalnem i politycznemi. Idei rasy przeciwstawia ona idee ojczyzny, w danym wypadku Francji. Formalizmowi Talmudu przeciwstawia ducha spółczesności i modernizmu. Do starych rytualnych form modlitw wkłada nową treść. Modlitwy pisane są nie w języku hebrajskim, lecz po francusku. Nabożeństwa odbywają się

nie w soboty, lecz w niedziele.

Początkowo między tą sektą a rabinatem francuskim toczyła się walka. Obecnie rabinat uznał tę sektę i włączył ją do paryskiego konsystorza. Dozwolone zostały również małżeństwa pomiędzy wyznawcami starej religji mojżeszowej a reformatorami.

Na ulicy Flaubert mieści się kościół

sekty „Armji Boga“,

Założycielem sekty jest szwajcar, doktór Freitag. Zasadniczą treścią tego wyznania są specjalne modły, odprawiane trzy razy dziennie, dla pokonania pokus świata. Sekta jest niezwykle konserwatywna. A jak wielką jest ilość jej członków, może stwierdzić fakt, że oficjalny organ tygodniowy sekty rozchodzi się w ilości 10.000 egzemplarzy.

Wreszcie tuż w pobliżu muzeum historycznego na ulicy Palenne, mieści się

sekta Augusta Comte'a,

twórcy religji „pozytywizmu i ludzkości“. Ideą przewodnią sekty jest, że najwyższą istotą na świecie jest człowiek i jemu należy oddawać hołd. Wielkim fetyszem wyznania jest ziemia. I pozytywiści łączą w swych modlitwach wyrazy czci dla czowieka i ziemi.

Oto najbardziej znane sekty w Paryżu. A poza niemi istnieje jeszcze około 10 sekt mniejszych.

liczących po kilkunastu lub najwyżej kilkudziesięciu zwolenników. Apostołowie tych sekt zjawiają się zwykle na ulicach w niedziele w godzinach rannych i na ulicy wygłaszają swe kazania, werbując w ten sposób członków.

Policja nie wtrąca się do tych spraw wcale. Nie wtrąca się również państwo. Wyznanie jest rzeczą sumienia każdego człowieka i nikomu nie zabrania wierzyć w to, co mu przekonanie i sumienie nakazuje.

„Męczennica miłości”

POGROMCA SERC KOBIECYCH REJTERUJE PRZED POLICJANTEM.

Urocza zagłębianka Estera Silbersztajn, jest w rozpaczy i słusznie

zasługuje na miano „męczennicy miłości“.

Od pewnego bowiem czasu na drodze panny Estery stanął

młody i przystojny człowiek,

o którym panna Estera nic nie wie, raczej wie tyle z słów jego własnych, że nazywa się on Szlamek Kaliszman.

Od chwili, kiedy pan Kaliszman ujrzał po raz pierwszy pannę Esterkę —

zakochał się w niej bez pamięci

i odtąd, gdzie tylko młoda dziewczyna się ruszy — pan Szlamek podąża w ślad za nią, wybiera moment właściwy, lub niewłaściwy, pada przed nią na kolana i woła:

— Estero! Posłuchaj mnie, Estero! Ja, Szlamek Kaliszman

pogromca serc niewieścich —

zakochałem się w tobie, Estero. na śmierć i życie! Ja, Szlamek Kaliszman żyć bez ciebie nie mogę! zlituj się, Estero

nad swym biednym Szlamkiem,

zlituj się i bądź jego!...

W ten sposób oświadczał się pan Szlamek pannie Esterze na ulicy i w autobusie, na dworcu kolejowym i w owocarni, dokąd wstąpiła

na szklankę wody z żórawinowym sokiem.

Pannę Esterkę zrazu bawiły, później jednak poczęły irytować owe zaloty kochliwego pana Szlamka. Obecnie jednak nie może się nigdzie ruszyć, jak z pod ziemi bowiem wyrasta przed nią pan Kaliszman i

powtarza swe miłosne trele.

Panna Estera jest w rozpaczy. Uważa się za „męczennicę miłości“.

Wczoraj pan Szlamek wyrósł znowu przed panną Estera i zawołał padając przed nią na kolana:

— Estero, bądź Szlamka Kaliszmana,

bo cię zabiję!

Przerażona dziewczyna zaczęła wzywać policji. Jakoż faktycznie zjawił się posterunkowy, na którego widok pogromca serc niewieścich

zwiał, co sił w nogach.

Policja ustala obecnie adres pana Szlamka. Panna Esterka

pogardliwie wydyma wargi.

Pan Kaliszman stracił u niej wszelkie szanse. Ładny pożeracz serc niewieścich, który boi się policjanta!...

„Podpaliłem dom, bo go kochałem...“

WYZNAŁO Z PŁACZEM DZIECKO.

W małej francuskiej wiosce Leurville zdarzył się wzruszający wypadek.

Pewnemu wieśniakowi spaliła się stodoła i poszkodowany otrzymał od paryskiego towarzystwa ubezpieczeń 90 tysięcy franków.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie zawistni sąsiedzi, którzy podali skargę na wieśniaka, że ten

umyślnie podpalił stodołę.

Znaleźli się, nawet, świadkowie, którzy mówili, że słyszeli jak mówił:

„Tylko pożar może mnie wyratować z kłopotów“.

Wieśniaka aresztowano i wytoczono mu proces.

Na sprawie jednym ze świadków był

dziesięcioletni synek sąsiada.

Chłopczyk ten nie był szczęśliwy we własnym domu, gdzie miał ojczyma, i naskutek tego, spędzał przeważnie czas w domu oskarżonego, który był dla niego ogromnie dobry.

— Czy oskarżony mówił kiedyś, że pragnąłby pożaru stodoły?—spytał sędzia chłopca.

— Tak, mówił to często — odpowiedział dzieciak szczerze.

—A potem ją sam podpalił ?— podsunął sędzia przypuszczenie chłopcu.

— O, nie! — odpowiedziało dziecko. — Tego nie mógł zrobić. Był przecież wtedy w polu.

— A kto był w domu?

— Tylko ja... — padła cichutka odpowiedź.

A potem:

— To ja... podpaliłem stodołę...

— Dlaczegoś to zrobił? — spytał surowo sędzia.

— Bo go tak kochałem... — wyszlochał chłopiec.

Wszystko było jasne. Wieśniaka uniewinniono. Sędzia, zaś, zaproponował, by dziecko nazawsze zostało w domu tego, dla którego się poświęciło...

8 sztucznych wysp na Atlantyku.

W tych dniach nastąpić ma w New Yorku podpisanie ostatecznej umowy w sprawie budowy 8 aerodromów na Atlantyku. Jedna z tych wysp, skonstruowana na próbę, znajduje się między New-Yorkiem, a Bermudem. Służy ona narazie jako stacja doświadczalna i już teraz oddaje wielkie usługi linjom żeglugi powietrznej.

Pozostałe stacje mają być oddane do użytku już w ciągu 18 miesięcy. Długość każdej z nich wynosić będzie 350 metrów, szerokość 120. Przymocowane będą one do dna oceanu setkami stalowych lin, u końca których zamiast kotwic uwieszone będą ogromne bloki cementu.

Na tych oceanicznych punktach linij lotniczych znajdować się będą zbiorniki benzyny, hotele, zaopatrzone w pomoc lekarską, stacje radjowe itp. Dużo też czyta się w prasie amerykańskiej o wyszukanej architekturze gmachów i o przepychu ich wnętrz. Wyspy sztuczne mają być cudem techniki i komforu i to już za 18 miesięcy.

Z Dąbrowy.

(d) **Walny zjazd zw. podoficerów rezerwy.** Koło związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie zawiadamia członków, że zbiórka na walny zjazd przedstawicieli zw. podoficerów rezerwy (Gdynia 15 — 16 bm.) odbędzie się dnia 14 t. j. w piątek o godz. 9-ej rano przed lokalem „Kuźnicy“ w Dąbrowie.

(d) **Wycieczka do Ojcowa.** Koło przyjaciół miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie organizuje dn. 15 — 16 bm., wycieczkę do Ojcowa. Koszt przejazdu 5 zł. Zbiórka o godz. 5.30 rano w dniu 15 bm. przed lokalem czytelni.

(d) **Z życia harcerzy w Strzemieszycach.** Dnia 2 bm. wyruszyło dwuch harcerzy, St. Żabicki i J. Plutecki do Karpat. Druchowie ci zamierzają dotrzeć na szczyt góry Garłuch.

W dniach 7 — 11 bm. rozbito obóz drużyny pod dowództwem Stefana Koniecznego (stopień wywiadowcy) na Ryszce (lasy sławkowskie). W obozie wzięło udział 12 harcerzy, żywiąc się z kotła obozowego i śpiąc pod namiotami. Harcerze spędzili czas na ćwiczeniu się w obozownictwie, pionierce harcerskiej, kąpieli w rzece oraz grach i zabawach harcerskich. W nocy z 8 na 9 sierpnia odbył się alarm, połączony z ćwiczeniami nocnemi i zabawie harcerskiej („Błędny ognik“).

W dniach 15—16 bm. drużyna urządza wycieczkę wędrowną na pustynię Błędowską.

(d) **Wycieczka do Gdyni.** O. Z. S. R. koło w Ząbkowicach podaje do wiadomości swym członkom oraz zainteresowanym, że wyjazd z Ząbkowic do Gdyni nastąpi dnia 14 b. m., t. j. w piątek o godz. 10.20.

Uprasza się wszystkich uczestników wycieczki o przybycie na dworzec w oznaczonym czasie.

Z Zawiercia.

(z) **Budowa drogi Mrzygłód — Myszków.** W związku z uchwałą zgromadzenia gminnego gm. Mrzygłód, deklarującą od wszystkich mieszkańców gminy po jednym dniu bezpłatnego szarwarku, wydział powiatowy postanowił przystąpić do dalszej budowy odcinka drogi Mrzygłód — Myszków.

Władze nadzorcze wyraziły również zgodę, aby wszystkie zaległe podatki na sejmiku, a mianowicie powiatowe opłaty drogowe i podatek inwestycyjny również mogły być odrobione w naturze. Obywatelskie stanowisko wydziału powiatowego tak chętnie idącego z wszelką pomocą ubogim płatnikom znalazło wyrazy uznania wśród obywateli gminy Mrzygłód.

(z) **Ogródki robotnicze w Myszkowie.** T-wo akcyjne „Bracia Bauerertz“ zwróciło się do rady gminnej, w sprawie wydzierżawienia około 50.000 metrów kwadratowych ziemi ornej na folwarku Mijaczów, obok szpitala sejmiku zawierckiego.

Rada gminna, na posiedzeniu swem jednogłośnie postanowiła propozycję zaakceptować i w tym celu wybrała przedstawicieli, w składzie wójta gminy p. Jana Rajchla i członków rady gminnej pp. Jana Fronisza, Piotra Młynarskiego i Edwarda Konieczniaka, celem zawarcia umowy z tow. „B-cia Bauerertz“.

Ziemia ta będzie przeznaczoną na ogródki działkowe dla bezrobotnych

(z) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Wyjazd uczestników wycieczki do Gdyni nastąpi nieodwołalnie dnia 14 bm. o godzinie 8.20. Zbiórka uczestników t. j. podoficerów i gości naznaczoną została na godzinę 7.30, w lokalu związku inwalidów obok resursy t-wa akc. „Zawiercie“, skąd wszyscy ze sztandarem związku udadzą się na dworzec kolejowy.

Zycie gospodracze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 8.

Warszawa dol. 9.00 i pół
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.37 i pół
Paryż 34.99
Wiedeń 125.50
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.71
Belgja 124.45
Szwajcarja 174.20
Holandja 359.95
Dol. War. pr. obrt. $9.00\frac{3}{4}$

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 12. 8.

Bank Polski 114.00
Modrzejów 13.50
Haberbusch 65.00

Tendencja nieco słabsza.

4 proc. Poż. Inwest. 82.75
5 proc. Poż. Konwer. 44.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 12. 8

Żyto 20.00 — 20.50
Pszenica 19.00 — 20.00
Mąka żytnia 32.50 — 33.50
Mąka pszenna 32.00 — 34.00
Otreby żytnie 13.00 — 13.75
Otręby pszenne 12.75 — 13.75
Otręby pszenne grubsze 13.75 — 14.75
Słoma prasowana 3.00 — 3.20
Siano luźne 5.50 — 6.00
Siano prasowane 6.00 — 6.40

Usposobienie spokojne.

Kolonje letnie dzieci polskich z Niemiec.

Nad polskiem morzem.

Wiadomo, że niemcy w Polsce cieszą się zupełną swobodą narodową i kulturalną, a społeczeństwo niemieckie w Polsce ma swobodę w wychowywaniu swej młodzieży, korzystając nadto z utrzymywanych przez rząd licznych szkół.

Niestety, gdy chodzi o dzieci polskie w Niemczech, sprawa przedstawia się zupełnie przeciwnie.

Dzieci polskie są gnębione i wynaradawiane, gdyż nawet to, co jest dla nich najświętsze — religja, — to i ją wykłada się im w języku niemieckim.

Słusznie zatem całe społeczeństwo polskie nie szczędzi ofiar na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

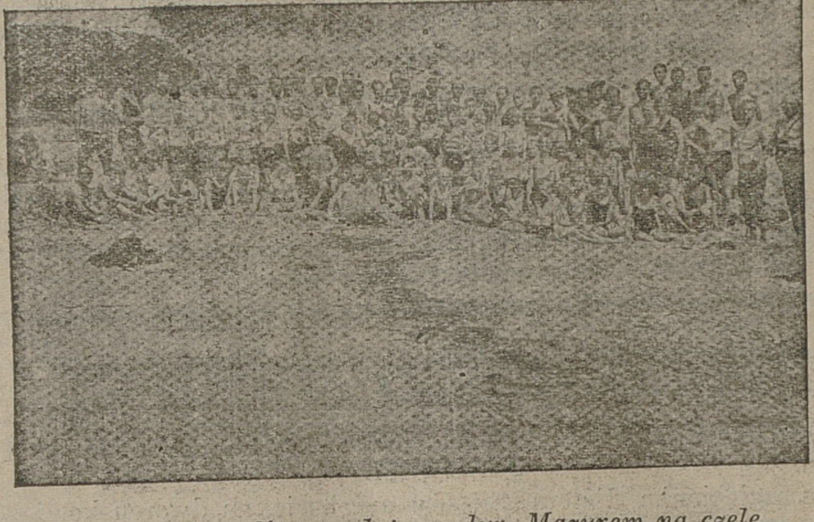
Społeczeństwo polskie corocznie składa dowód swej wielkiej i szlachetnej ofiarności, swej wielkoduszności i rozumu politycznego, dzięki czemu już w br. przebywało na kolonjach w całej Polsce 10.000 dzieci polskich z Niemiec.

Powiatowy komitet będziński, dzięki niestrudzonej pracowitości w zorganizowaniu i zbieraniu funduszów na kolonje, w czem wybitne zasługi przypisać należy p. starościnie Boxowej, — zdołał w br. przyjąć na kolonje letnie 102 dzieci z Niemiec, które podzielono na 3 grupy.

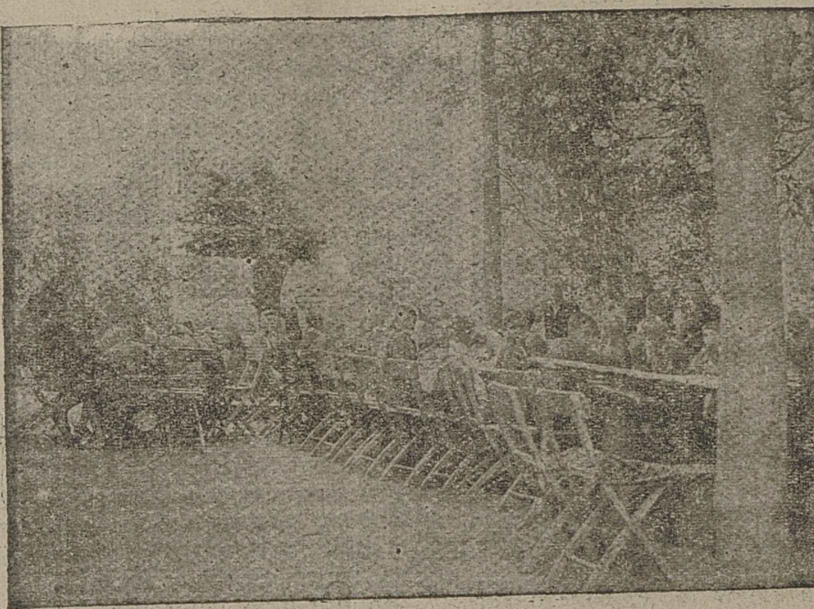
20 dziewczynek ulokowano wraz z uczenicami szkoły im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu, — w Zakopanem; 20 chłopców z uczniami gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu, — koło Żywca i 62 chłopców oddano pod opiekę państw. sem. naucz. męsk. w Sosnowcu, których umieszczono na kolonji nad polskiem morzem w Kolibkach i M. Kacku, przyczem dzieci korzystały z przepięknej plaży w Orłowej.

Kolonja ta pozostawała pod kierownictwem dyr. Mazura.

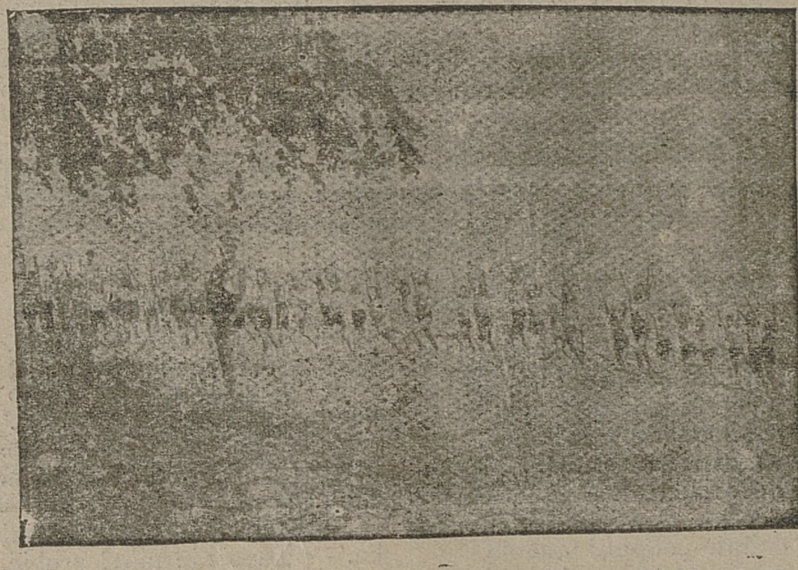
Z pobytu kolonji nad polskiem morzem podajemy kilka ilustracyj.



Wspólna fotografja na plaży z dyr. Mazurem na czele.



Dzieci przy nauce.



Ćwiczenia gimnastyczne w kostjumach kąpielowych.



Posiłek.

Ubezpieczenia od niepogody.

Jeśli nie użyjesz urlopu — to przynajmniej nic nie stracisz

Deszcze w sobotę i niedzielę, t. j. w te dni, gdy większość ludności miejskiej może dla wypoczynku i rozrywki urządzać wycieczki, jest

prawdziwą klęską

nietylko dla samych wycieczkowiczów, ale dla olbrzymiej gałęzi przemysłu gastronomicznego, która z nich żyje i ciągnie korzyści, i która, w razie niepogody, narażona jest na olbrzymie straty materjalne.

Dlatego niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe przyjmują obecnie

ubezpieczenia na wypadek niepogody

podczas weekendu t. j. w sobotę i niedzielę.

Można się też ubezpieczać na cały czas urlopu. Jeżeli okaże się, że w czasie, na który ubezpieczenie opiewało, padał deszcz w czasie między godziną 7 rano i 5 po południu, w ilości przewyższającej cztery piąte cala, ubezpieczony ma prawo żądać odszkodowania w przewidzianej zgóry w umowie wysokości.

Odszkodowaniee jest dostateczne, by pokryć

wszystkie jego wydatki

związane z urlopem.

Jeżeli zatem ktoś nie będzie mógł użyć urlopu tak, jak się tego spodziewał, będzie miał przynajmniej tę satysfakcję, że go nic nie będzie kosztowało.

Ciekawy przykład telepatji.

Donoszą z Budapesztu o ciekawym wypadku telepatji, którego bohaterką jest pewna staruszka, Marja Szabo, zamieszkała na wsi w okolicach Szegedynu. Jeden z jej synów wyemigrował do Ameryki przed dwudziestu laty, ponieważ zaś od chwili swego przyjazdu do New-Jorku nie dawał żadnego znaku życia, sądzono przeto, iż zmarł.

Jednakże przed dwoma tygodniami, Marja Szabo, oświadczyła uroczyście dzieciom swym i wnukom, że syn jej żyje i wraca do ojczyzny. Oto wczorajszej nocy widziała go we śnie, jak stał oparty o barjerę okrętu, płynącego do Europy. Bardzo się zmienił od czasu swego wyjazdu z rodzinnej wioski, postarzał się, a na leewym policzku miał bliznę, której przedtem nie miał.

Ponieważ staruszka z przedziwnym uporem wyrażała swe przekonanie o powrocie syna, poczęto obawiać się, że zwarjowała poprostu, tembardziej, iż już kilkakrotnie zapadała przedtem na chorobę nerwową. Sennego przewidzenia nikt też nie brał poważnie.

Tymczasem emigrant powrócił z Ameryki, a zjawienie jego wywołało nieopisane wrażenie w całej wiosce. Na twarzy, na lewym policzku miał istotnie szramę, ślad po jakowymś porachunku. Co więcej, syn Marji Szabo potwierdził zeznanie swej matki, bogate w wiele szczegółów co do urządzenia okrętu na którym wracał.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.